

opusdei.org

# **Finlandia. Diaspora katolicka w krajach niekatolickich**

Ojciec Święty mianował ks. Raimo Ramóna Goyarrołę Belde, kapłana Prałatury Personalnej Opus Dei, dotychczasowego wikariusza generalnego tej samej diecezji, biskupem Helsinek (Finlandia) – poinformowało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej.

30-09-2023

Nuncjusz właśnie ogłosił, że ks. Raimo Goyarrola został nowym biskupem Helsinek (i całej Finlandii) po czterech latach wakatu! Więcej

Podajemy artykuł Biskupa Nominata opisujący kościół w Finlandii opublikowany w Omnes ze stycznia br. roku.

## **Finlandia. Diaspora katolicka w Kościołach niekatolickich**

Zadanie ewangelizacji w Finlandii wymaga inicjatywy i wyobraźni, bo najbliższa parafia katolicka dla wielu może być oddalona o setki kilometrów. Dzięki darowi ekumenizmu luteranie i prawosławni pozwalają katolikom sprawować liturgię w swoich kościołach w 20 miastach.

Cała Finlandia stanowi jedną diecezję. W kraju liczącym pięć i pół miliona mieszkańców rejestr

diecezjalny podaje liczbę zaledwie 17 tysięcy katolików. Ale rzeczywistość znacznie przewyższa statystyki. Szacujemy, że w Finlandii może być już ponad 30 tys. katolików.

Dzięki Bogu, od kilku lat mamy stały roczny przyrost 500 nowych katolików. Połowa z nich przychodzi przez chrzest dzieci i dorosłych, a druga połowa przez przybycie imigrantów i uchodźców. W całym kraju mamy 8 parafii katolickich rozmieszczonych na obszarze 338 440 km<sup>2</sup>.

Dzięki tym danym łatwo zrozumieć, że nasze duszpasterstwo wykracza poza parafie rozumiane jako miejsca gromadzenia się ludu Bożego. Jak zachęca nas tak często papież Franciszek, jesteśmy Kościołem w drodze. Kościół w poszukiwaniu swoich dzieci rozrzuconych po rozległej fińskiej geografii. Nie bez powodu dla wielu najbliższa parafia

jest oddalona o 50 kilometrów, 100 kilometrów, 300 kilometrów...

W trosce o tych wiernych mamy też ogromny dar ekumenizmu. W Finlandii ekumenizm jest konkretnym i hojnym cudem. Jednym z powodów jest to, że możemy korzystać z kościołów niekatolickich w całym kraju. Co miesiąc świętujemy w 20 niekatolickich kościołach, których używa nam Kościół luterański i Kościół prawosławny w 20 różnych miastach.

## **Imigranci teraz księża**

Pierwsza wielka fala uchodźców katolickich nadeszła w wyniku wojny w Wietnamie i prześladowań komunistycznych. Jedna z rodzin, która uciekła, pokonując nieopisane trudności, miała wielki dar przyjęcia w swoim gronie powołania kapłańskiego jednego z synów, który

obecnie jest proboszczem w Tampere, drugim co do wielkości mieście kraju. Z tego miejsca obsługiwane są cztery inne miasta.

Ta sama radość spotkała inną rodzinę uciekającą przed bratobójczą wojną w Rwandzie. Ojciec rodziny został zabity podczas ucieczki z żoną i dziećmi. Pierworodny syn odkrył swoje powołanie kapłańskie również w Finlandii. Jest obecnym kapłanem w katedrze w Helsinkach. Ze stolicy jeździ do pół tuzina miast.

Praca duszpasterska jest bardzo dynamiczna i wymaga także ducha inicjatywy i wyobraźni. Chciałbym podzielić się z czytelnikami dwoma osobistymi doświadczeniami.

Pierwszy z nich rozpoczął się w styczniu 2020 roku, jeszcze przed powszechnym ogłoszeniem pandemii Covid-19. Katolicka rodzina z Keravy, małego miasteczka położonego około 40 kilometrów od Helsinek, poprosiła

mnie o odprawienie w niedzielę Mszy św. w ich domu. Chętnie się zgodziłem pod warunkiem, że zaproszą znanych katolików z okolicy. Przyszły dwie rodziny. W kolejnym miesiącu mieliśmy cztery rodziny razem, więc mieszkanie było już za małe.

Rozmawiając z katolickim proboszczem z okolic Keravy, zaproponowałem skontaktowanie się z miejscowym kościołem luterańskim, aby sprawdzić, czy ma on kaplicę, w której moglibyśmy się spotykać i odprawiać niedzielne msze. Kiedy wyjaśniłem projekt luterańskiemu proboszczowi, bardzo się ucieszył i powiedział, że to będzie zaszczyt, że w jego parafii będzie sprawowana katolicka Msza św. Pozwolił nam skorzystać z kaplicy dołączonej do dużego kompleksu budynków parafialnych. Przyszła pierwsza Msza w kaplicy i było nas 20 osób.

Ale pierwsze ograniczenia Covid zaczęły się w Finlandii. Warunek postawiony przez proboszcza był rozważny, gdyż byliśmy już w środku pandemii. Poprosił mnie, aby nie przekroczyć 20 uczestników. Przyszła kolejna niedziela i było nas 27 osób. Wyrosła nam kaplica. Po raz kolejny zaskoczyła mnie hojność proboszcza, który zaproponował nam inną, większą kaplicę, w której bez problemu zmieściłoby się 100 osób. Teraz odprawiam tam raz w miesiącu dla 70-80 osób. Naszym celem jest wykorzystanie kościoła w mieście o pojemności 300 osób. Wystarczy liczba katolików, którą szacuję, że jest w promieniu 15 kilometrów od Keravy. Wszystko przyjdzie.

Niektórzy chrześcijanie niekatolicy przychodzą na naszą Mszę i biorą w niej udział. Jedni z ciekawości, inni z poświęcenia. Tak było w przypadku młodego małżeństwa

zielonoświątkowego, które mieszka w pobliżu kościoła, w którym odprawiamy nabożeństwo. Nigdy nie opuścili katolickiej Mszy Świętej i po odpowiednim przygotowaniu katechetycznym przystąpili do Kościoła katolickiego pod koniec października ubiegłego roku. Na dwóch ostatnich Mszach było kilka nieznanym mi rodzin, które okazały się luteranami. Jest oczywiste, że Bóg posługuje się naszą Mszą Świętą, aby pociągnąć innych chrześcijan do pełnej komunii. Wie o tym luterski proboszcz i wyraża swoje podziękowanie Panu. To jest Finlandia.

## **Afrykańscy katolicy w Finlandii**

Z drugiej strony, pięć lat temu uruchomiliśmy w diecezji kapelanię, która ma zapewnić opiekę duszpasterską Afrykańczykom mieszkającym w Finlandii. Nasze

parafie w Helsinkach stały się zbyt małe dla dużej liczby afrykańskich katolików, którzy chcą słuchać Słowa Bożego i przyjmować Pana w Eucharystii. Ponadto wielu z nich ma bardzo skomplikowany harmonogram pracy, często z pracą w niedziele i z dużymi odległościami do pokonania, aby dotrzeć do kościoła katolickiego.

Przy pewnej okazji luterański pastor powiedział mi, że na Mszy w jego parafii było wielu Afrykańczyków, prawdopodobnie katolików, ze względu na sposób, w jaki uczestniczyli w liturgii. Było jasne, że potrzebujemy większego i bliższego kościoła, gdzie, jak sądzimy, mieszka większość Afrykanów w metropolii.

Udaliśmy się na rozmowę z luterańskim biskupem Helsinek, który przyjął nas serdecznie. Od razu zaproponował nam parafię, w której był proboszczem przed wyborem na

biskupa. Jest to kościół dobrze położony i dobrze skomunikowany różnymi środkami transportu. Mieści się w nim prawie tysiąc osób.

W Helsinkach mieszka dwóch księży pochodzenia afrykańskiego: jeden z Rwandy i jeden z Kamerunu. Ten ostatni został mianowany kapelanem do pracy duszpasterskiej z Afrykanami. Duszpasterstwo od września tego roku odprawia w każdą niedzielę Mszę św. w kościele luterańskim. W rytmie afrykańskiej muzyki i tańców zbiera się ponad 350 osób. Co tydzień chór z jednego z krajów afrykańskich na zmianę organizuje liturgię: Kenia, Kamerun, Nigeria, Kongo, Wybrzeże Kości Słoniowej, Uganda, Sudan Południowy..... Nie ma problemu z wypełnieniem 52 niedziel w roku przedstawicielami 52 krajów czy plemion.

## Także Ameryki Łacińskiej

W tym ostatnim okresie z Ameryki Łacińskiej przybywają dziesiątki katolików uciekających z Wenezueli i Nikaragui. Kiedy uchodźca przybywa do Finlandii, władze dokładnie badają jego przypadek. Jeśli uznają, że kwalifikują się do przyjęcia do Finlandii, zapewniają im zakwaterowanie, kursy umożliwiające podjęcie pracy oraz naukę języka fińskiego. Odnalezienie ich jest dla nas wyzwaniem, ponieważ nie są pytani o religię, a w pierwszych tygodniach otrzymują zakwaterowanie poza Helsinkami, czasem daleko od katolickich parafii. Wielu z nich poznajemy, a oni opowiadają o tym swoim rodakom. Festyny ludowe są okazjami do gromadzenia się i czasami rozpoczynają się Mszą Świętą. W małym miasteczku położonym 230 kilometrów od Helsinek żyje żywa społeczność Latinoamerykanów.

Eucharystia jest tam sprawowana raz w miesiącu po hiszpańsku dla nich, w cerkwi.

Prowadzimy dialog z władzami cywilnymi, aby być punktem odniesienia w przyjmowaniu osób pochodzących z krajów o większości katolickiej. Jest chęć współpracy. Jest nas mało, ale wysiłek jest tego wart. Dla wielu integracja w kraju wymaga integracji ze swoją wspólnotą katolicką. To ważna praca, która wymaga cierpliwości i odwagi, by wyjść poza mury samej struktury katolickiej i szukać ludzi tam, gdzie oni są, nawet jeśli jest to 500 kilometrów dalej.